

Ponad 450 mln. zł
na inwestycje
socio-kulturalne

Cena 50 gr

Głos WIELKOPOLSKI

CZY TEL N:K

Slabe ogniwa
i środki
zaradcze

Czytaj str. 3

Rok XV Wydanie AB

Poznań, środa 11 lutego 1959

Nr 35 (4673)

103 proc. wykonania planu w przemyśle i rolnictwie — Wzrost inwestycji — Ogólna poprawa w zaopatrzeniu ludności — Lepsza struktura w handlu zagranicznym — Prawie 7 mln. osób pracuje w gospodarce uspołecznionej

Bilans gospodarczy 1958 r.

WARSZAWA (PAP)

Główny Urząd Statystyczny wydał komunikat o wynikach realizacji Narodowego Planu Gospodarczego w 1958 roku.

Dokument stwierdza, że dochód narodowy wyniósł w 1958 roku około 325 mld zł w

cenach bieżących (co oznacza w porównaniu z rokiem 1957 wzrost o około 5,6 proc. w cenach porównywalnych). Udział gospodarki uspołecznionej w wytworzeniu tego dochodu stał się około 69 proc. Część dochodu narodowego przeznaczona na spożycie, wzrosła w stosunku do 1957 roku o około 4 proc. (udział spożycia w dochodzie narodowym wyniósł około 77 proc., w tym spożycia indywidualnego — około 72 proc.). Również o 4 procent wzrosła część akumulowana, w tym inwestycje (netto) o około 9 proc. (ich udział w dochodzie narodowym — 15,5 procent).

Przemysł

Plan produkcji globalnej przemysłu uspołecznionego, według wartości w cenach porównywalnych, wykonany został ogółem w 103 procentach. W porównaniu z 1957 rokiem globalna produkcja przemysłu wzrosła o 9,5 proc., przy czym produkcja środków wytwarzania — o 8,8 proc., a produkcja przedmiotów spożycia o 10,2 procent.

W tej pierwszej grupie przekroczono plan produkcji wielu podstawowych wyrobów: energii elektrycznej, węgla, cynku, aluminium, maszyn i urządzeń, rolnictwa, chemii, budownictwa, rolnictwa, przemysłu gumowego i ceramicznego, kwasu siarkowego,

TANCE SALONOWE — ZAWSZE MODNE

W klubie tanecznym przy Krakowskim Domu Kultury naukę tańców salonowych prowadzi Marian Wiczysty.

Na zdjęciu: Lekcja tańca. Z lewej — Marian Wiczysty.

CAF — fot. Uchymiak

Na miejscu katastrofy: po lewej „Skoda”, która jechała z Koszalina do Poznania, po prawej „Leyland” (Ekspozycja PKS Poznań). Rezultatem katastrofy — śmierć 8 osób i ciężkie obrażenia ponad 20 pasażerów.

Fot. „Głos”

lają przyjąć, że jedną z wielu przyczyn zderzenia była duża szybkość pojazdów, na co m. in. wskazuje rozbieżność „Leylanda” i „Skody”.



WARSZAWA (PAP)

Związki zawodowe rozpoczęły realizację szerokiego programu budowy obiektów socjalno-kulturalnych, gromadząc i przeznaczając na ten cel poważne sumy.

Z szeroką inicjatywą budowy własnych placówek sanatoryjnych i wypoczynkowych wystąpiły również poszczególne związki zawodowe. Poza sumami przekazywanymi na zwiazkowy fundusz budowy, poszczególne zarządy główne przeznaczają w planach na lata 1958—1963 na budowę, względnie adaptację sanatoriów, domów zdrowia, domów wypoczynkowych, obiektów kolonijnych, ośrodków campingowych itp. sumę ponad 400 mln. zł. W r. 1958 wykorzystano z tej sumy już ponad 26 mln. zł.

Łącznie w br. zarządy główne zaangażowały w inwestycje ponad 131 mln. zł (CRZZ przeznacza na ten cel w br. ponad 12 mln. zł, a w latach 1960—63 ponad 240 mln. zł). Inwestycje te przyczyniają się w poważnej mierze do poprawy stanu w zakresie lecznictwa sanatoryjnego i wypoczynku.

Echa tragicznego wypadku na trasie

Chodzież — Ujście

Duża szybkość — jedną z przyczyn katastrofy



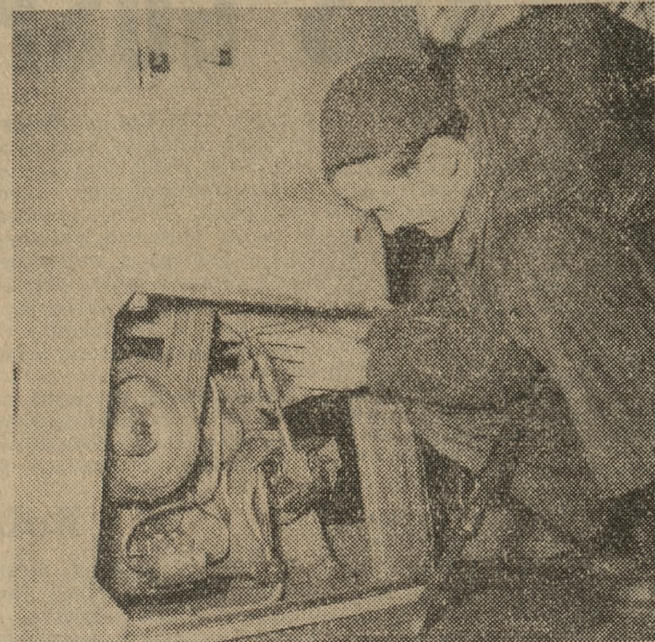
(Inf. wł.)

W Prokuraturze Wojewódzkiej otrzymaliśmy nowe dane dotyczące katastrofy autobusowej na trasie Chodzież — Ujście.

„Leylandem” jechało około 20 osób, natomiast „Skoda” podróżowała ponad 40 pasażerów. Mimo gołolej na opozycję autobusów nie założono łańcuchów. Zderzenie nastąpiło na idealnie prostym odcinku szosy, kiedy w pobliżu nie było żadnych innych pojazdów. W wyniku katastrofy poniosło śmierć osiem osób: Gertruda Szemińska, (zam. w Ujściu), Marian Adamczak (Chodzież), Feliks Grzech (Ujście), Leon Duench (Nowawieś Ujska), Feliks Szczepański (Koszalin), Eugeniusz Zawadzki (Pila), Stanisław Wasilowski (Chodzież), i Kawa (brak bliższych danych). W szpitalach leczy się nadal 23 osoby, które doznały obrażeń podczas katastrofy. Warto dodać, że już 6 bm. do Chodzieży przybyła ekipa poznańskich lekarzy — z prof. dr. Drewsem na czele, którzy zajęli się rannymi umieszczonymi w tamtejszym szpitalu. Urszula Wylegała (z Nowejwsi Ujskiej) której stan był bardzo ciężki, została przewieziona z Chodzieży do kliniki neurochirurgicznej w Poznaniu. Stan zdrowia tej pacjentki — jak się dowiadujemy — powoli się poprawia.

W katastrofie autobusowej poza wspomnianymi 31 ofiarami kilku pasażerów doznało cięższych obrażeń, wymagających wizyty w ambulatorium. W związku z toczącym się śledztwem została powołana komisja inżynierów z udziałem przedstawicieli Politechniki Poznańskiej. Komisja m. in. bada stan techniczny autobusów. Dotychczas przeprowadzone czynności śledcze pozwa-

Dodatkowe zobowiązanie na III Zjazd



Zaloga Fabryki Urządzeń Maszynowych we Wrocławiu podjęła w październiku ub. r. szereg zobowiązań dla uczczenia III Zjazdu Partii. M. in. zobowiązano się przyspieszyć o tydzień termin wykonania 30 maszyn — zobowiązanie wykonano. Zobowiązano się także wykonać 10 kompletów podzespołów i wykonano już 10 obrabiarek ponad plan.

W dniu 2 bm. Rada Zakładowa FUM wystąpiła z apelem o podjęcie nowych zobowiązań. M. in. zaproponowano podjęcie zobowiązania w akcji „1000 szkół na 1000-lecie” i wykonanie tokarki TUC-40 dla podopiecznego Technikum Mechanicznego we Wrocławiu. Technikum otrzymało w ten sposób piękny podarunek w postaci tokarki o wartości 82.000 zł.

Na zdjęciu: Marian Majcherek przy montażu ostatecznym tokarki TPC-40.

CAF — fot. Wołoszczuk

Nowe szkoły w miejscowościach przodujących w zbiorce funduszy

(Inf. wł.)

W dniu 9 bm. odbyła się, w gmachu Prezydium WRN w Poznaniu, wojewódzka konferencja w sprawie społecznej akcji budowy szkół, w której wzięli udział przewodniczący powiatowych i miejskich komitetów koordynacyjnych SFBS, inspektorzy oświaty i wizytatorzy Kuratorium Okręgu Szkolnego. Treścią obrad konferencji były sprawy organizacyjne.

Jak wynikało z dyskusji jest jeszcze wiele spraw organizacyjnych do końca niewyjaśnionych. Nieporozumienia wywołują na przykład zbiórki przeprowadzane przez różne instytucje centralnie, z których zebrane fundusze wymykają się z zasięgu i kompetencji terenowych komitetów koordynacyjnych. Konferencja ustaliła zasady przeznaczenia funduszy zebranych w danej jednostce terenowej w pierwszym rzędzie na potrzeby tej jednostki. W zatwierdzaniu lokalizacji szkół pierwszeństwo będzie miały teren przodujący w społecznej zbiorce funduszy budowy szkół.

Z dużym uznaniem zebranych spotkał się projekt wymiany międzywojewódzkiej gotowej dokumentacji nietypowych szkół, co znacznie przyspieszy budowę projektowanych obiektów.

Opiekunami powiatowych komitetów koordynacyjnych SFBS została mianowani wizytatorzy Kuratorium Okręgu Szkolnego. (az)

60 dzień procesu E. Kocha

WARSZAWA (PAP)

9 bm. — 60 dzień procesu Ericha Kocha upłynął na wyjaśnieniach biegłego z zakresu prawa niemieckiego prof. K. M. Pospieszańskiego. Biegły przygotował na 15 stronach maszynopisu odpowiedzi na 40 pytań przedstawionych mu na piśmie przez obrońców oskarżonego.

Z opinii biegłego wynika, że gauliterzy mieli prawo krytykować wyroki sądowe, a nawet — jak pisze w swym artykule pt. „Prawo niemieckie krytykować wyroki sądów” — współczesny historię zachodni niemiecki Martin Broszat — opinia ta miała większe znaczenie od rzeczowych argumentów ministra sprawiedliwości III Rzeszy... Biegły stwierdza, że administracja i partia współpracowały ściśle z policją, stojąc wspólnie na straży całego hitlerowskiego „porządku prawnego”.

Ks. M. Pirożyński skazany na 2 lata więzienia

WARSZAWA (PAP)

9 bm. Sąd Wojewódzki dla m. st. Warszawy ogłosił wyrok w sprawie przeciwko ks. M. Pirożyńskiemu i 14 współoskarżonym.

Przewód sądowy potwierdził główne zarzuty aktu oskarżenia — przekupywanie w latach 1957—1958 urzędników i pracowników za kładowe poligraficzne oraz popełnianie przestępstw dewizowych. Celem tych przekupstw było uzyskanie dodatkowych zasobów papieru na różnego rodzaju wydawnictwa, zwiększanie ich nakładu bądź też druk bez zezwolenia odpowiednich władz.

W wyniku kilkunastodniowej rozprawy Sąd Wojewódzki uznał Mariana Pirożyńskiego winnym większości zarzucanych mu czynów i skazał go na karę dwóch lat więzienia oraz grzywnę w wysokości 4 tys. zł.

Z pozostałych 14 oskarżonych — 3 Sąd uniewinnił, w stosunku do jednego umorzył postępowanie, jednego skazał na karę grzywny a pozostałym wymierzył kary od 3 miesięcy do 2,5 lat więzienia i kary grzywny.

Po europejskiej wizycie Dullesa

Podmuch „zimnej wojny” zmroził nadzieje narodów Europy

LONDYN (PAP)

Amerykański sekretarz stanu — Dulles powrócił w poniedziałek do Waszyngtonu. Ze swej podróży do trzech stolic europejskich przywiózł on ogólnie wyrażoną zgodę partnerów zachodnich na główne wytyczne

ne ich polityki wobec noty radzieckiej. Politykę tę można w skrócie sformułować w sposób następujący:

1. Absolutna nieugiętość, jeśli chodzi o utrzymanie „praw” państw zachodnich w Berlinie i ich gotowość przeciwstawienia się sile — przy równoczesnym wniesieniu sprawy do ONZ — wszelkim próbom „ograniczenia tych praw”, czy też „utrudnienia” ich wykonania.
2. Gotowość do przedyskutowania ze Związkiem Radzieckim sprawy Niemiec i bezpieczeństwa europejskiego dla znalezienia jakiegoś modus vivendi, z tym jednak, że Zachód z góry wyklucza możliwość jakiegokolwiek ustępstwa bez uzyskania w zamian ustępstw z drugiej strony.

☆

Tak więc szeroko reklamowana przed podróżą „elastyczność” polityki Dullesa okazała się w istocie kontynuacją, a na wet zastrzeżeniem jego starej polityki „na krawędzi wojny”. Widać to wyraźnie w reakcjach prasy europejskiej. Najbardziej prawicowe dzienniki wszystkich krajów dają wyraz uczuciom ulgi i triumfu. „Niepokój, jaki panował w krajach zachodnich przed przyjazdem Dullesa — pisze „Aurore” — obecnie jeśli nie znikł zupełnie, to w każdym razie bardzo się zmniejszył”.

Podobnie brzmią komentarze innych dzienników prawicowych. Wszystkie kładą nacisk na „jedność” i na rolę Dullesa, który „pomógł” zbudować jednolity front Zachodu i będzie mógł złożyć optymistyczne sprawozdanie prezydentowi Eisenhowerowi. Jeśli nawet pewne dzienniki we Francji, Anglii i Niemczech stwierdzają, że ta jedność nie jest całkowita, że nie wysunięto żadnych konkretnych propozycji w odpowiedzi na propozycje radzieckie, to jednak zespół komentarzy sprawia wrażenie, że nowy podmuch „zimnej wojny” zamroził nadzieje narodów Europy.

„Dulles, Adenauer i de Gaulle — pisze dyplomatyczny korespondent „Times’a” — postanowili uszytyć politykę Zachodu i w konsekwencji tego sytuacja międzynarodowa prawdopodobnie się pogorszy, zanim będzie się mogła poprawić.” „Adenauer wygrał rozgrywkę” („Le Figaro”), „Berlin dominował w dyskusji” („Times”), „Po raz pierwszy Dulles tak wyraźnie odsonił ryzyko wojny z powodu Białiny” („Daily Herald”) — te zdania wyjęte z prasy różnych krajów najwyraźniej oddają wrażenie wywołane wizytą Dullesa.

Rewelacja polskich inżynierów — „Lech I”

W Zakładzie Metalizacji Natrikowej Instytutu Mechaniki Precyzyjnej opracowano konstrukcję pistoletu do natryskiwania powierzchni tworzywami sztucznymi — „Lech I”. Twórcami jego są inż. Jerzy Brennek i Tadeusz Drażkiewicz. Tego typu urządzenie nigdy jeszcze w Polsce nie było produkowane, a jego konstrukcja jest dużym sukcesem polskich inżynierów.

Londyn popiera oświadczenie Dullesa

Rzecznik Foreign Office oświadczył w poniedziałek na konferencji prasowej, iż Wielka Brytania zgadza się z oświadczeniem amerykańskiego sekretarza stanu Dullesa, że Zachód nie powinien czynić żadnych koncepcji jeśli Związek Radziecki ze swej strony nie pójdzie na ustępstwa. Zapytany jednak, czy sojusznicy zachodni zgodni są co do charakteru ustępstw w sprawie Berlina, jakie chcieliby uzyskać od Związku Radzieckiego, rzecznik oznajmił, że nie może nic powiedzieć na ten temat przed rozmowami między sojusznikami.

Rozmowy Brandta w Waszyngtonie

Burmistrz zachodniego Berlina — Willy Brandt konferował w poniedziałek z urzędnikami Departamentu Stanu USA. Jak podają agencje zachodnie, w toku rozmów Brandt wraz z urzędnikami amerykańskimi szeroko przedyskutował problem Berlina. Oczekuje się, że burmistrz zachodniego Berlina spotka się również z amerykańskim sekretarzem stanu — Dullesem.

„Diory” będzie produkować telewizory

Podczas dyskusji nad planem perspektywicznym zakładu, załoga „Diory” wysunęła projekt, aby fabryka ta obok radioodbiorników produkowała również telewizory. Lepiej bowiem, zamiast budować nową fabrykę, wykorzystać wolną powierzchnię produkcyjną i ludzi z „Diory”. Projekt ten został zaakceptowany przez Zjednoczenie Przemysłu Elektrotechnicznego.

BILANS GOSPODARCZY UBIEGŁEGO ROKU

(Dokończenie ze str. 1)

na, dachówki i szkła. Nie zostały również wykonane całkowicie założenia produkcji niektórych artykułów rynkowych, między innymi telewizorów, skuterów, samochodów, lodówek, motocykli 350, jak również niektórych wyrobów przemysłu lekkiego (na przykład tkaniny lino-pakulane).

A oto wykaz niektórych ważniejszych artykułów i wyrobów wyprodukowanych w 1958 roku:

Energia elektr.	23 946 mln. KWH
Węgiel kamienny	94 981 tys. ton
Koks	11 143 tys. ton
Surowica żelaza (w przeliczeniu na marten.)	3 864 tys. ton
Stal surowa	5 631 tys. ton
Wyroby walcowane	3 700 tys. ton
Aluminiowy hutn.	22 tys. ton
Maszyny elektr. wirujące	587 tys. ton
Obrobione do metali	21 016 tys. ton
Maszyny i narzędzia rolnicze (w cenach porówn.)	1 338 mln. zł
Wagony osobowe	597 sztuk
Samochody osob.	11 507 sztuk
Samochody cięż.	10 233 sztuki
Motocykle, motocyklowe i skutery	88 tys. sztuk
Statki pełnomorskie	175 tys. DWT
Odbiorniki radiowe	790 tys. szt.
Praki elektryczne	222 tys. szt.
Kwas siarkowy techniczny (w przeliczeniu na 100 procent)	573 tys. ton
Przedzia sztuczne jedwabiu	18 tys. ton
Wyroby farmaceutyczne (w cenach porówn.)	1 883 mln. zł
Tkaniny wełniane	78 144 tys. m
Tkaniny jedw.	94 654 tys. m
Obuwie skórzane	34 616 tys. par
Mięso z uboju przemysłowego	1 036 tys. ton
Wódki i spirytusy butelkowane (w przeliczeniu na 100 procent)	734 tys. hl
Papierosy	45 424 mln. szt.

Do istotnych pozytywnych zmian, jakie rok 1958 przyniósł w przemyśle, należy m. in. za liczyć: w przemyśle węglowym — obok przekroczenia planu wydobycia węgla, osiągnięto znaczny wzrost wydajności pracy (na 1 robotnikodniówkę z 1,247 kg w 1957 r. do 1,306 kg w 1958 r.); w energetyce — wzrost produkcji energii elektrycznej był szybszy niż przeciętnie w całej produkcji przemysłowej, co umożliwiło poprawę bilansu energii elektrycznej; w przemyśle maszynowym — osiągnięto pewną poprawę w kooperacji (odkudki, maszyny, aparatura i sprzęt elektryczny) oraz znaczny wzrost produkcji silników (wzrost o 44,8 procent) i aparatury elektrotechnicznej. Również o 60 procent przemysł maszynowy zwiększył produkcję artykułów rynkowych; chemia — znacznie zwiększyła wytwarzanie wielu ważnych półproduktów i wyrobów (kwas siarkowy, chlor, fenol, tworzywa sztuczne, polichlorek winylowy); przemysł lekki — rozszerzył produkcję nowych rodzajów tkanin, modeli odzieży i obuwia; w przemyśle spożywczym — osiągnięto znaczny wzrost produkcji żywności (wzrost o 44,8 procent) i wyrobów mięsnych; produkcja przemysłu drobnego wzrosła o 17,3 procent a spółdzielczości pracy o ok. 11 procent. Liczba indywidualnych zakładów rzemieślniczych wzrosła o 7,3 procent — do 141,3 tys.

W wyniku stopniowej likwidacji przerostów w zatrudnieniu, usprawnienia organizacji pracy oraz zwiększenia wydajności — wzrost zatrudnienia w 1958 r. był niższy niż w latach ubiegłych. W przemyśle uspołecznionym zatrudnienie wzrosło do 2.933,2 tys. osób, tj. o 1,1 procent, a wartość produkcji globalnej (przypadająca na 1 zatrudnionego) wzrosła w przemyśle uspołecznionym — w porównaniu z 1957 r. — o 8,2 procent.

Przemysł opanował w roku ubiegłym produkcję szeregu nowoczesnych maszyn, urządzeń i wyrobów, np. w przemyśle maszynowym uruchomiono seryjną produkcję ok. 60 typów nowych maszyn oraz wykonano prototypy nowych ważnych wyrobów. M. in. wykonano pierwszy w Polsce duży spalinowy silnik okrętowy

o mocy 7.600 KM, zbudowano prototyp statku — bazy rybackiej 9.300 DWT oraz szeregi najróżnorodniejszych typów obrabiarek. Chemia uruchomiła m. in. produkcję polistyrenu — jednego z najcenniejszych tworzyw sztucznych, rozpoczęła także wytwarzanie nowych barwników, leków i różnych wyrobów z tworzyw sztucznych.

Równocześnie przemysł nie wykonał części zadań w zakresie uruchamiania produkcji nowych maszyn i urządzeń. M.

Rolnictwo

W 1958 r. nastąpił dalszy wzrost produkcji rolnej. Produkcja globalna rolnictwa — według wstępnych szacunków — (liczona w cenach porównywalnych) wzrosła w stosunku do 1957 r. o ok. 3 proc., w tym większy wzrost wykazała produkcja zwierzęca. W poważnym stopniu wzrosła produkcja towarowa rolnictwa, przy jednoczesnym znacznym podniesieniu się skupu państwowego. Plony głównych ziemioplodów z 1 ha w 1958 r. były wyższe niż przeciętne plony z lat 1954—1957: zboża 14,8 q z ha (wzrost o 6,5 proc.), ziemniaki — 126 q z 1 ha (wzrost 0,8 proc.), buraki cukrowe — plony 235 q z ha (wzrost o 22,4 proc.). Warto dodać, że w porównaniu tylko z 1957 r. zbiory jęczmienia, owsa i buraków cukrowych były wyższe natomiast pszenicy, żyta i ziemniaków nieco niższe. Zbiory 4 zbóż wynosiły 13,5 mln. ton, co stanowi w porównaniu z przeciętną z lat 1954—1957 wzrost o ok. 10 proc., zbiory buraków cukrowych — w porównaniu z tym samym okresem były lepsze o ok. 19 proc., a ziemniaków o ok. 2,5 proc.

Według spisu rolnego z czerwca 1958 r. pogłowie bydła wyniosło 8,2 mln. szt. (w tym 5,9 mln. krów), trzody chlewnej prawie 12 mln. sztuk, 3,9 mln. owiec i 2,7 mln. koni. Pogłowie bydła zmniejszyło się w porównaniu z 1957 r. o 0,7 proc., głównie wśród sztuk młodych i to przy jednoczesnym wzroście pogłowia krów o 2,9 proc. Pogłowie trzody chlewnej utrzymało się w chłopskiej gospodarce na tym samym poziomie, natomiast w PGR-ach uległo ono zmniejszeniu w związku z przejściowym ograniczeniem hodowli w deficytowych gospodarstwach, które produkowały zbyt drogo.

Skup zbóż i ziemniaków ze zbiorów 1958 r. przekroczył poziom roku 1957 — nastąpiło także poważne zwiększenie skupu zbóż w PGR-ach o 22,6 proc., plan skupu żywności rolnego został przekroczony o ok. 180 tys. ton, tj. o ok. 13 proc. Zwiększyła się dyscyplina wykonywania dostaw obowiązkowych zwierząt rzeźnych. Wykonanie dostaw obowiązkowych wzrosło o ok. 34 tys. ton, tj. o 11 proc. w porównaniu z 1957 r. Plan skupu

in. nie uruchomiono w terminie produkcji trójczłonowej elektrycznej 3b-4b, lokomotywy spalinowej 75 KM, automatu tokarskiego bpu-4. Należy stwierdzić, że tempo opanowania produkcji nowych maszyn było u nas nadal niedostateczne.

W 1958 r. uzyskano szereg osiągnięć w zakresie zmniejszenia jednostkowego zużycia surowców i materiałów — np. węgla przy produkcji energii elektrycznej, koksu przy wytwarzaniu surowców itp.

mleka został wykonany w 100 proc.

Według wstępnych obliczeń przychody pieniężne ludności chłopskiej ze sprzedaży produktów rolnych wzrosły — w porównaniu z 1957 r. — o ok. 14 proc. (7 mld. zł) Kredyty długoterminowe i średnioterminowe udzielone w roku ubiegłym wsi wyniosły 2.157 mln. zł. Kredyty krótkoterminowe i załączki kontraktacyjne (bez cukrowni) udzielone wsi przez państwo wyniosły 2666 mln. zł, co stanowi wzrost o 11,5 proc. w stosunku do 1957 r.

Na koniec 1958 r. w kraju istniało 1.869 zorganizowanych spółdzielni produkcyjnych. Płony 4 zbóż w tych spółdzielniach wynosiły 17,4 q z 1 ha, tj. o 17,6 proc. więcej niż w gospodarstwach indywidualnych.

Na zaopatrzenie rolnictwa w roku ub. przeznaczono: 5,4 tys. traktorów (w przeliczeniu na 15 KM), 16,1 tys. siewników konnych (w przeliczeniu na 1,5), 25,6 tys. kosiarzy, 13,5 tys. żniwiarzy, 4,6 tys. snopowiązałek traktorowych, 41 tys. kopaczek, 21,4 tys. młocarni. Wartość dostaw maszyn i narzędzi rolniczych, przeznaczonych na zaopatrzenie wsi, wzrosła w roku ub. w porównaniu z 1957 r. o ok. 21 proc. (w cenach porównywalnych).

Wyższe były również dostawy szeregu materiałów budowlanych; np. dostawy cementu wyniosły — 1.294,7 ton, to znaczy, były wyższe przeszło o 24 proc. od dostaw z 1957 r. Również dostawy: cegły, dachówek i eternitu kształtowały się na poziomie wyższym niż w r. 1957.

Melloracja objęto w roku ub. ok. 50 tys. ha gruntów ornych i ok. 32 tys. ha łąk i pastwisk. Zelektryfikowano 1.447 wsi, czyli o 8,6 proc. więcej niż w r. 1957. Na koniec roku istniało na wsi 375 POM-ów, których wartość usług znacznie wzrosła o 16,5 tys. kółek rolniczych, zrzeszających 458 tys. członków i 6,2 tys. kółek gospodni wiejskich, zrzeszających ok. 117 tys. członków oraz 17 związków i zrzeszeń branżowych, skupiających producentów nasion, plantatorów, hodowców itp.

W związku z potrzebą ograniczenia wyrobów lasów, plan pozyskania drewna na rok gospod. 1957/58 został w lasach państwowych zmniejszony o 4,5 proc. Dzięki oszczędności drewna oraz wprowadzeniu materiałów zastępczych — uzyskano możliwość dalszego zmniejszenia zużycia tego cennego surowca.

Inwestycje i budownictwo

Nakłady inwestycyjne w gospodarce narodowej wyniosły, według wstępnych danych, ok. 67,5 mld. zł, tj. o 8,1 proc. więcej niż w r. 1957. Inwestycje w gospodarce uspołecznionej wyniosły ok. 56 mld. zł, tj. o ok. 3 mld. zł więcej niż w 1957 r. Zwiększenie w porównaniu z 1957 r. nakładów inwestycyjnych na przemysł uspołeczniony (do 25,6 mld. zł) dotyczy m. in. przemysłu materiałów budowlanych (ok. 10 proc. wzrostu), górnictwa węgla kamiennego (ok. 5,3 proc. wzrostu) oraz przemysłu spożywczego. Wartość nakładów inwestycyjnych w indywidualnych gospodarstwach rolnych (łącznie z nakładami na budownictwo mieszkaniowe) oraz w spółdzielniach produkcyjnych szacuje się na ok. 8 mld. zł (18 proc. wzrostu).

W roku ubiegłym ukończono budowę i przekazano do eksploatacji szereg ważnych obiektów inwestycyjnych, w tym m. in. w energetyce uruchomiono nowe elektrownie (Konin i Łódź) oraz rozbudowano istniejące na łączną moc 766 MW. W górnictwie uruchomiono 2 nowe kopalnie („Halemba” i „Porąbka”). 10 kopalń upadkowych oraz dużą kopalnię odkrywkową węgla brunatnego „Gostawice” i małą ko-

palnię „Trzcinik”. W hutnictwie oddano do eksploatacji w Hucie im. Lenina walcownie blach zimnowalcowanych, III wielki piec, VII piec martenowski, VI baterię koksowniczą, a w Hucie „Warszawa” — 2 piece elektryczne. W chemii oddano do użytku m. in. w kombinacie kędzierzyńskim tzw. drugi etap „azotu II”, uruchomiono nowe wydzielanie produkcyjne w Tarnowie i Rokicie oraz zakończono budowę drugiego etapu zakładów sodowych w Janikowie. W przemyśle lekkim oddano do użytku ogółem ponad 60 tys. wozów. W przemyśle spożywczym m. in. chłodnię w Gdańsku, spichlerz zbożowy w Rypinie, przetwórnice wędlin w Pabianicach. W komunikacji ukończono m. in. elektryfikację trakcji na 4 odcinkach: Szczakowa — Kraków, Błonie — Sochaczew, Zabkowice — Szczakowa i Pruszków — Grodzisk (druga para torów). Ponadto wybudowano 10 mostów kolejowych.

Mimo jednak wykorzystania środków finansowych przeznaczonych na inwestycje — zadania oddawania do eksploatacji niektórych obiektów nie zostały w pełni zrealizowane. Dotyczy to m. in. VIII pieca martenowskiego w Hucie im. Lenina oraz huty miedzi w Legnicy. Ponadto nie oddano do użytku przemysłowni w cementowni „Nowa Huta” oraz nie ukończono elektryfikacji niektórych zaplanowanych odcinków kolejowych.

Według wstępnych danych, do użytku oddano 188 tys. izb mieszkalnych, zamiast przewidzianych

w planie około 194 tys. Wpłynęła na to zmiana w budownictwie roku kalendarzowego na rok gospodarczy, liczony od 1 kwietnia — i w związku z tym przesunięcie znacznej części izb z IV kwartału ub. r. na I kwartał 1959 r. W dziedzinie budownictwa indywidualnego ludności, korzystającego z pomocy kredytowej państwa, liczba izb mieszkalnych oddanych do użytku

ku wzrosła do około 39 tys. (wzrost o około 17,5 tys. izb). Po- ważny wzrost wykazało również spółdzielcze budownictwo mieszkaniowe, które oddało w zeszłym roku około 7,4 tys. izb. Łącznie w miastach i osiedlach (bez budownictwa nie korzystającego z kredytów) oddano do użytku — według wstępnych danych — około 235 tys. izb.

Transport

przewiózł prawie 300 mln. ton ładunków i blisko 200 mln. pasażerów.

Morska Flota Handlowa, która przewiozła własnymi statkami 3.569,5 tys. ton ładunków,

składała się w roku ub. z 98 statków o łącznej nosności ok. 483 DWT, wzrosła więc ona o dalsze 14 statków (75 tys. DWT).

Handel wewnętrzny

sprzedał za prawie 196 mln. zł.

Sprzedaż detaliczna towarów w handlu uspołecznionym (łącznie z gastronomią i sprzedażą bezpośrednią z przemysłu i hurtu) wyniosła w 1958 r. ok. 195,7 mld. zł, co oznacza przekroczenie planu o 0,6 procent. W porównaniu z rokiem 1957 sprzedaż detaliczna wzrosła (w cenach bieżących) o ok. 9 procent, zaś w porównywalnych — o ok. 6 procent. W roku ubiegłym nastąpiła znaczna poprawa w zaopatrzeniu ludności. W niektórych artykułach występowały jeszcze braki, najczęściej z powodu niedostatecznego dostosowania struktury zaopatrzenia do potrzeb konsumentów.

Handel zagraniczny

Sprzedaliśmy za 4.230 mln. zł dewizowych, kupiliśmy za 4.802 mln. zł dewizowych.

Plan wywozu — według wstępnych danych — został wykonany w roku ub. w 105,1 proc., plan przywozu — w 102,2 proc. Wartość eksportu osiągnęła sumę 4.230 mln. zł dewizowych, co oznacza wzrost w porównaniu z rokiem 1957 o 8,5 proc. w cenach bieżących i o ok. 20 proc. w cenach porównywalnych. Wartość importu wyniosła 4.802 mln. zł dewizowych, to znaczy w stosunku do 1957 r. o 4,1 proc. mniej w cenach bieżących i tylko o ok. 1 proc. więcej w cenach porównywalnych.

W handlu zagranicznym nastąpiła poprawa naszego bilansu handlowego i płatniczego.

go, mimo niekorzystnej dla nas koniunktury na rynkach światowych w związku ze spadkiem cen szeregu artykułów odgrzywających istotną rolę w naszym eksporcie (węgiel, wyroby walcowane, niektóre artykuły spożywcze).

W roku ubiegłym nastąpiła również dalsza poprawa struktury wywozu i przywozu. W eksporcie zmniejszył się udział surowców, półfabrykatów i materiałów do produkcji, zaś zwiększył się udział towarów takich, jak maszyny, urządzenia, sprzęt transportowy i artykuły rolnospożywcze. W roku ubiegłym Polska utrzymała stosunki handlowe z 125 krajami (o 10 więcej niż w roku 1957).

Zatrudnienie — płace — świadczenia socjalne

Przeciętna liczba zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej wynosiła w roku ub. ok. 6.862 tys. osób, w tym poza rolnictwem — ok. 6.280 tys. osób. W związku z realizacją uchwały XI Plenum KC PZPR w sprawie likwidacji przerostów w zatrudnieniu, liczba zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej poza rolnictwem wzrosła tylko o 45 tys. osób. W przemyśle uspołecznionym pracowało 2.933 tys. osób (wzrost w porównaniu z 1957 r. o 1 proc.), w budownictwie — 720 tys. (spadek o 1 proc.), w transporcie i łączności 624 tys. osób (wzrost o 3 proc.). Liczba zatrudnionych w administracji państwowej zmniejszyła się w ub. roku o 40 tys. osób, to jest o 14 proc.

W radach narodowych zarejestrowano w końcu 1958 r. 31,1 tys. osób poszukujących pracy. Liczba zgłoszonych wolnych miejsc pracy wynosiła w tym czasie 75,6 tys.

Osobowy fundusz płac w gospodarce uspołecznionej był wyższy niż w 1957 r. o ok. 7,8 mld. zł, tj. o ok. 7 proc. — w tym w przemyśle o ok. 4,2 mld. zł, tj. o ok. 8 proc. W 1958 r. przeznaczono na dalsze podwyż-

ki płac 3,9 mld. zł w skali rocznej. Z sumy tej 32 proc. przypada na zatrudnionych w przemyśle, 41 proc. na pracowników służby zdrowia i nauczycieli. Z podwyżki płac skorzystało w roku ub. 19 proc. ogółu zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej. W latach 1956—58 podwyżkami płac objęto 97 proc. ogółu zatrudnionych. Przeciętna nominalna płaca brutto na jednego zatrudnionego wzrosła w gospodarce uspołecznionej z 1.375 zł w 1957 r. do 1.462 zł w ub. roku, tj. o 6 proc. (w budownictwie bez dodatków za rozłąkę — o 10 proc.). Przeciętna płaca realna na jednego zatrudnionego w gospodarce uspołecznionej (obliczona w oparciu o wskaźnik kosztów utrzymania) wzrosła w 1958 r. w porównaniu z 1957 r. o ok. 3,5 proc.

Ogólna suma wypłat z tytułu rent/wzrosła w roku ub. o ok. 2 mld. zł, tj. o 40 procent (głównie wskutek podwyżki rent i emerytur dokonanej w lipcu ub. r.). Suma nakładów na bezpieczeństwo i higienę pracy wyniosła w zeszłym roku 4.670 mln. zł, tzn. o ponad 12 procent więcej niż w roku 1957.

Oświata — kultura — zdrowie

Liczba uczniów w szkołach podstawowych w 1958 r. wzrosła w porównaniu z rokiem poprzednim o 8 proc. i wyniosła 20 września — 4.240 tys. uczniów. W roku ubiegłym szkoły podstawowe ukończyły ponad 274 tys. młodzieży — poziom 1957 r. W liceach ogólnokształcących uczyło się w tym samym czasie ponad 199 tys. uczniów. Liczba absolwentów liceów tego typu wyniosła 28 tys., tj. o ponad 1,6 tys. mniej niż w 1957 r. Liczba studentów w szkołach wyższych na studiach dziennych wyniosła na koniec 1958 r. 108,5 tys.,

tj. o 9 tys. mniej niż w roku poprzednim. Na studiach wieczorowych było 10,7 tys. słuchaczy — o 900 osób mniej niż w 1957 r. Szkoły wyższe ukończyło w roku ubiegłym 14,5 tys. osób, to jest o 1.400 mniej niż w 1957 r.

Liczba tytułów książek i broszur, wydanych w omawianym okresie, wyniosła 6.142. Oznacza to spadek w stosunku do 1957 r. o blisko 5 proc. O tyle samo mniej był nakład wydawniczy, który łącznie wyniósł 36,9 mln. egzemplarzy.

Globalny nakład gazet wzrósł o 6 proc. i wyniósł 1.408 mln. egzemplarzy. Teatry i instytucje muzyczne odwiedziło w roku ub. 17,5 miliona osób — o blisko 9 proc. więcej niż w 1957 r. W 3.401 kinach (o 120 więcej niż w 1957 r.), filmy oglądało łącznie 269 mln. widzów, to znaczy o 21 mln. mniej niż w roku poprzednim. W tym czasie wyprodukowano 19 filmów długometrażowych przy 15 w 1957 r.

Liczba łóżek w szpitalach ogólnych wynosiła w końcu ub. roku 126,6 tys., tj. o 3,9 tys. więcej niż w roku poprzednim. Liczba łóżek w sanatoriach przeciwgruźliczych wzrosła o 500. Liczba łóżek w szpitalach psychiatrycznych wynosiła 26,9 tys., tj. zwiększyła się o 2,8 proc. Sieć zakładów otwartej pomocy leczniczej uległa dalszej rozbudowie — osiągając w końcu minionego roku 3.800 przychodni i 1.500 ośrodków zdrowia. Stanowiło to wzrost, odpowiednio o 4,4 proc. i 9,4 proc. w porównaniu z 1957 r.



KŁIMENT WOROSZYŁOW
UDA SIĘ DO INDIJ
Na zaproszenie prezydenta Indii — Prasada uda się w końcu lutego do Indii z wizytą dobrej woli przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — Kłiment Woroszyłow.

OSWIADCZENIE FIDELA CASTRO
Fidel Castro oświadczył na zebraniu pracowników i robotników Brytyjsko-Holenderskiego Koncernu Naftowego, mającego swoje przedsiębiorstwa na Kubie, że koncern ten nie ponosi odpowiedzialności za sprzedaż broni i samolotów wojskowych reżimowi Batisty, wobec czego nie zostanie wprowadzony obecnie bojkot tego koncernu.

DYMISJA PREMIERA MALAJOW
Jak donosi z Kuala Lumpur Agencja Reutersa, premier Federacji Malajskiej — Tunku Abdul Rahman podał się do dymisji. Oświadczył on, iż rezygnuje z zajmowanego stanowiska, aby móc poświęcić więcej czasu działalności w partii Malajskiej Zjednoczonej Narodowej, której jest przewodniczącym. Król Malajów przyjął dymisję Rahmana.

ODCZYTY PROF. LACHSA W BELGII

Przebywający ostatnio w Belgii prof. M. Lachs wygłosił odczyt w belgijskim instytucie stosunków międzynarodowych na temat stanowiska Polski wobec problemów bezpieczeństwa i rozbrojenia w Europie. Odczyt spotkał się z dużym zainteresowaniem sfer politycznych Brukseli i wywołał ożywioną dyskusję.

SARIT THANARAT PREMIEREM SYJAMU

Zgromadzenie konstytucyjne Syjamu powołało marszałka Sarit Thanarata na stanowisko premiera. Na mocy postanowień tymczasowej konstytucji syjamskiej marszałek Thanarat desygnuje członków rządu.

MANEWRY ARMII AMERYKAŃSKIEJ W BAWARII — OSIEM OFIAR ŚMIERTELNYCH

Rzecznik armii amerykańskiej potwierdził fakt, iż manewry armii amerykańskiej w Bawarii, zakończone w niedzielę, pociągnęły za sobą śmierć 8 osób, 5 z nich to żołnierze amerykańscy, 3 zaś to osoby cywilne.

Wspólne seminarium prawników polskich i jugosłowiańskich

WARSZAWA (PAP)

9 bm. w Warszawie rozpoczęło się wspólne seminarium prawników polskich i jugosłowiańskich — przedstawicieli sekcji krajowych Stowarzyszenia Prawa Międzynarodowego (ILA). Tematami seminarium są: problemy nacjonalizacji, międzynarodowa problematyka wód wewnętrznych oraz zagadnienia prawne wspólnoty, nia.

Słabe ogniwa – i środki zaradcze

Nie będziemy tu zaczynać od sakramentalnego: „Blaski i cienie naszej gospodarki” lub: „Bilans minionego roku”. Fakty i liczby podaje obiektywnie i beznamiętnie — jak na dokument statystyczny przystało — opublikowany Komunikat GUS o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego za rok 1958.

Sprawą pierwszej wagi jest więc wyciągnięcie odpowiedzialnych wniosków z tych liczbowych wyników realizacji zeszłorocznych zadań. Nie idzie tu zresztą o grzebanie się w niedolek, zeszłorocznej przeszłości, lecz przede wszystkim o spowodowanie zmiany w stylu i jakości pracy najsłabszych działów i dziedzin gospodarczych w tym roku.

Zacznijmy od zagadnienia bodaj najciekawszego dla nas, mianowicie od produkcji rynkowej. Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że zmiany w poziomie dostaw towarów na zaopatrzenie ludności przez handel uspołeczniony są najjaskrawiej widoczne

w artykułach najbardziej dotychczas deficytowych. Tak np.: lodówek sprzedano w ub. roku 24,4 tys. szt., czyli prawie 2,5-krotnie więcej niż w roku poprzednim; pralek elektrycznych — 229,2 tys. szt. — czyli o przeszło połowę więcej; motocykli i skuterów — 113 tys. szt., tj. o 50 procent więcej itd.

Jednocześnie jednak przemysł nie wykonał w pełni planu produkcji szeregu tego właśnie typu wyrobów (lodówek, odbiorników telewizyjnych, skuterów, samochodów osobowych, motocykli 350 cm itd.), chociaż ogólny wzrost w porównaniu z 1957 r. wyniósł około 60 proc.

O czym to świadczy? Po pierwsze — o dużej, mimo wszystko (choć jeszcze poniżej planowanej), dynamicznej rozwoju produkcji rynkowej trwałości użytku; po drugie zaś — o ogromnej wprost chłonności rynku w tej dziedzinie.

Wniosek z tego jest niedwuznaczny: pilne są obawy tych, którzy twierdzą, że „kończy się zbyt” przedmiotów przemysłowych, że należy myśleć o ograniczeniu ich wytwórczości. Wprost przeciwnie: wytwórczość ta powinna być w bieżącym roku jak najbardziej forsowana i doskonalona. Doskonalona tak, aby przy stałym urozmaiceniu typów produkcji, podnoszeniu jej poziomu technicznego i jakości, nastąpiło wydatne obniżenie kosztów własnych, co stworzyłoby podstawy do stopniowego obniżania ich cen. Tylko taką drogą można i należy przystąpić.

Następny problem, również rynkowy. Komunikat GUS stwierdza, że w przemśle lek kim rozszerzono w ub. roku produkcję nowych asortymentów tkanin, modeli obuwia i odzieży oraz zwiększono produkcję tkanin, wykańczanych apreturami szlachetnymi. Jednocześnie — w rozdziale o handlu wewnętrznym mówi się, że w niektórych artykułach występowały jeszcze braki, najczęściej z powodu niedostatecznego dostosowania struktury asortymentowej do potrzeb konsumentów, oraz że w dostawach rynkowych wzrósł znacznie udział towarów wyższej jakości.

Wszystko to stanowi bezsporne fakty, ale fakty, nasuwające pewne myśli. Chodzi mianowicie o to, aby, rozwijając również w bież. roku ten kierunek (nowe wzory, rozszerzanie asortymentu, „uszlachetnianie” tkanin, wyższa jakość itd.), nie powodowano — automatycznie niejako — stopniowego zaniku wyrobów nieco „powszedniejszych”, ale tańszych oraz, aby podnoszenie jakości nie zawsze łączyło się z podnoszeniem ceny (a tak, niestety, wciąż jeszcze w sporym stopniu wygląda praktyka).

Należy więc z uznaniem powitać podjętą ostatnio przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Ministerstwo Przemysłu Lekkiego wspólną decyzję o zwiększeniu w tym roku zaopatrzenia w tkaniny o mniejszej zawartości wełny, tzn. w poszukiwaniu przez ludzi nisko uposażonych: „60-tki”, „40-tki” i „30-tki”.

Rzecz jasna, cała ta „operacja” nie może się odbyć kosztem rozwijania nowej produkcji.

I wreszcie jedno zagadnienie z „cięższej” dziedziny, które wydaje mi się podstawowe w walce o podniesienie na wyższy poziom pracy naszego przemysłu. Chodzi tu o problemy, związane z terminowym uruchamianiem wytwórczości nowych rodzajów maszyn i urządzeń, a także o sprawy postępu technicznego.

Chociaż — jak to wynika z komunikatu GUS — mamy do zanotowania bardzo poważne sukcesy przemysłu w ub. roku, to jednak nie wykonaliśmy szeregu pilnych zadań w zakresie nowych produkcji. Dla przykładu tylko — nie uruchomiono w terminie produkcji trójfazowej elektrycznej, lokomotywy spalinowej,

nowego automatu tokarskiego, wielu zaplanowanych prototypów maszyn i urządzeń.

Te niedomagania ściśle wiążą się ze stanowczo zbyt powolnym wprowadzaniem postępu technicznego, w sensie unowocześniania technologii, usprawniania procesów produkcyjnych i modernizacji parku maszynowego.

Oba te ogniwa najsłabiej „trzymają łańcuch” przemysłu. Trzeba powiedzieć, że kierownictwa przedsiębiorstw i zjednoczeń po masowemu traktują te zagadnienia. Stąd znów wniosek: należy opracować i zastosować takie bodźce, takie zasady, które złamią szkodliwą bierność i lekceważenie tej węzłowej dziedziny ekonomiki. Jest przecież jasne, że bez nieprzerwanej dynamiki rozwoju przemysłu, wyrażającej się głównie i przede wszystkim w uruchamianiu nowych produkcji, we wprowadzaniu na codzień postępów technicznie rozwiązań i metod — nie może być mowy o szybkim rozwoju gospodarczym, o dorównaniu krajom przodującym.

T. TARAWSKI

Rewelacyjna wyprawa w podziemia Kłodzka

Pod ulicami Kłodzka i sąsiadującej z nim dawnej twierdzy ciągnie się rozległy system podziemia. Brak jakiegokolwiek danych o jego układzie uniemożliwia dotychczas ich zbadanie i konserwację. Od kilku lat Miejska Rada Narodowa m. Kłodzka usilnie starała się odnaleźć stare plany podziemi lub sporządzić nowe, niestety, zawsze bezskutecznie. Stan ten doprowadził do sytuacji zagrażającej całości starego miasta. I tak np. w roku ubiegłym zawałiła się leżnia, zaczęły osiadać niektóre zabudowki, m. in. Ratusz.

Sprawą tą zainteresował się warszawski Speleoklub (grotołazów) i postanowił w tej trudnej sytuacji przyjąć miastu z pomocą. Przy współpracy grupy studentów ZSP Uniwersytetu Warszawskiego oraz pododdziału saperów rozpoczęto w dniu 9 bm. akcję badania podziemi miasta i twierdzy kłodzkiej. — Akcja ta jest niebezpieczna ze względu na możliwość zalania, zamulenia lub zawałenia części podziemnych korytarzy — jak również z powodu pozostałych z okresu ostatniej wojny min i składów amunicji.

Obecnie, 30-osobowa ekipa, w pełni wyposażona w sprzęt asekuracyjny, nurkowy, minerski, łącznościowy, biwakowy i inny, bada podziemia miasta. Akcja ta potrwa prawdopodobnie do 18 bm.

Należy zaznaczyć, że wyprawa tego typu i z takim wyposażeniem, prowadzona w tak trudnym terenie, jest wydarzeniem bez precedensu nie tylko w Polsce, ale i w Europie.

Jednym z członków wyprawy jest wystannik Zachodniej Agencji Prasowej. (ZAP)

GORSKI RAID NARCIARSKI W KARKONOSZACH

W Karkonoszach rozpoczął się 5 bm. IV Ogólnopolski Raid Narciarski, w którym bierze udział około 300 narciarzy z całej Polski.

Na zdjęciu: W drodze na Snieżkę.

CAF - fot. Datz

Gdzie jestem?

Ktokolwiek będzie w katowickiej stronie, tego zapewni, że poczuje się swojsko. Taksówki miejskie w Katowicach — kursują bez liczników. Taki stan rzeczy spotyka się wszakże z aplauzem jednej tylko strony: kierowców mianowicie.

A w sklepach, tego przecież nie mogą pominąć mleczniami, — brakuje świeżych jajek. Dla odzyskania równowagi dodajmy, iż w „Delikatesach” poleca się w zamian pełną gamę soków z owoców południowych, francuskie koniaki i groszek zielony wprost z polki Bułgarii.

Mnie, zasiedziało po poznaniu, rozczuliło zwłaszcza katowicki most przy ul. Kościuszki. Nie to, że znajduje się on w sercu samego centrum. Oświetlenie jego stanowi wierną kopię znakomicie — jak wiadomo — iluminowanego przejścia łączącego ul. Traugutta z Kolejową.

Gdybym jednak powiedział, co mnie, tu w Katowicach, szczególnie sercu wydało się bliskie, odparzyłbym bez wahania: pewien neon. Pokażnych rozmiarów, na jednym z gmachów — przy Rynku: Budujemy Park Kultury.

Skoropopadliśmy już w neonowy temat — donoszę, że dawne przedwojenne, właśnie przy Rynku, sławiące czekoladę „Sucharda” i żarówkę „Phillips” (mleczne!) — zastąpiono nowymi, w treści i w formie. Więc poza Parkiem „neonuje się” SFOS i PZU, a tuż obok drżąca zieleń liter woła: Niech żyje nam górniczy stał! Jednakże w sumie poznaliśmy neonistów (czy neoniarzy) mogliby się w Katowicach sporo nauczyć. Napisy świetne cieszą tu oko nie tylko swą mnogością lecz ponadto pomysłowością rozwiązań i większym różnicowaniem barw.

A w ogóle Katowice są na pewno w tej chwili najlepiej oświetlonym miastem w Polsce. Dziesiątki śródmiejskich ulic posiada jarzeniówki, gdzieś tam pada jeszcze tylko mały blask staruszek-żarówek. I co ciekawsze, zainstalowane lampy nie tylko nie mrugają, lecz wręcz świecą.

Kawiarnie... Oczywiście „Europa” albo „Orbis”. Ta ostatnia ma aspiracje skupiać damską część katowickiej śmietanki towarzyskiej. Szatniarka ogłosiła widać swoją amnestię, w wyniku czego mikroskopijne stoliki obsiadają panie w... futrach. Jeśli chodzi o mnie, jestem jak najbardziej contra podobnemu obyczajowi. Bo niedosć, że reprezentantki katowickiego high-life'u konspirują w ten sposób swoje wdzięki; najuboższe jest to, iż powodują u żon niżej nieco w hierarchii dochodów postawionych obywateli, westchnienia w rodzaju: — Widzisz, ty mnie takiego futra nie kupiłyś! —

Można mówić o katowickim dworcu co się chce, że jest nie nowoczesny, kolejni po bilety kilometrowe — ale fakt pozostanie faktem że „luxem” można zeń dotrzeć do Warszawy w trzy godziny z kawalkiem, a zwykły pospieszny „leci” ok. czterech godzin. Podobna się także wielka częstotliwość w kursowaniu tramwajów — nie podoba, że „13” stanowi linię międzymiastową, dla odróżnienia od której „113” i „213” kursują jedynie w obrębie Katowic. A ja łączym większe liczby z większymi odległościami...

Podoba mi się jeszcze, że tujsze kioski żyją głównie ze sprzedaży „artykułów do czytania”, odstawiając rozmaite fidrygalki kosmetyczno — zabawkarskie na trzeci plan.

Może dlatego kupisz tu zawsze „Przekrój”, „Panoramę” i najnowsze (2—4!) broszurki z „tygrysem”. Trudniej za to w Katowicach niż w Poznaniu o telewizor. W „salonie” — łok. Bo też anteny na dachach rosną jak przysłowiowe grzyby.

W teatrach miejscowych — jak to w teatrach. Ludziska wala na lepsze spektakle („Zołnierz królowej Madagaskaru” — teatr „Komedia”, bilety wyprzedane) omijając inne, nie mogące zarekomendować się podkasanymi fotografiami. Toteż dwoje zgwałconych przeze mnie katowiczank, których spowodowałem do obejrzenia „Lisi i winogron” opuszczało małą salę (Teatr Śląski im. Wyspiańskiego gra na dwu scenach) nie ukrywając zdumienia, że jednak...

Co tu gadać, „Lis i winogrona” współczesnego dramaturga brazylijskiego Guilherme Figueiredo, którego („Lis”) prapremiera polska odbyła się w Katowicach przed dwoma tygodniami, jest z pewnością wydarzeniem teatralnym. Miniaturowa widownia (połowa naszego Teatru Satyry) rozbrzmiewa mocnymi oklaskami, uczestnicy spektaklu śledzą każdy gest i każde słowo aktorów w napięciu.

„Ezop” (drugi tytuł sztuki) każe myśleć, wzrusza, wstrząsa naszą psychiką. Dojrzała gra 6-osobowej obsady z Tadeuszem Kalinowskim (Ezop), Jolantą Hanisz i Adamem Kwiatkowskim na czele, każe odnotować katowickie przedstawienie pośród tych, które na długo pozostają w pamięci. Dyrektorowi J. Wyszomirskiemu za wystawienie świetnej sztuki — duże brawa.

Rozpisałem się okropnie, a przecież muszę, absolutnie muszę, dodać jeszcze słów parę. Jest tu pewne kino, zamknięte od czerwca ub. r., dla przebudowy na panoramyczne. Miało być otwarte jesienią, w zimie, teraz mowa o wiosnie. Prasa podaje, że na skutek „zawrotnego” tempa robót, państwowa kinofikacja poniosła już straty na sumę 3,5 mln. złotych. Nie, ja nie piszę o późniejszym „Bałtyku”, mowa o katowickim „Rialto”.

Piotr ŻYCKI

Szkoła krasomówstwa

Z inicjatywy ruchliwego działu upowszechniania wiedzy Łódzkiego Domu Kultury, powstaje nowe studium. Będzie nim studium krasomówstwa. Organizatorzy liczą na ok. 150 słuchaczy, którzy w ciągu 4 miesięcy wysłuchają cyklu wykładów i przeprowadzą w niewielkich grupach ćwiczenia praktyczne. Historia literatury, psychologia, logika, historia oratorstwa, dykcja — oto, co złoży się na program wykładów i ćwiczeń.

Na wykładowców studium powołani zostają profesorowie Uniwersytetu Łódzkiego, sktorzy i prawnicy. Wykład inauguracyjny odbędzie się w połowie lutego br.

(PAP)

Wczasowicze tańczą hula-hoop

Wprawdzie pierwszy szal hula-hoop już minął, ale dopiero teraz różnokolorowe kółka do tego „tańca” zawędrowały do dolnośląskich ośrodków wczasowych. Oprócz nart i sanek, hula-hoop stanowi tutaj obecnie dodatkową rozrywkę.

Dyrekcja okręgowa FWP w Łądku-Zdroju uruchomiła pierwszą w kraju wypożyczalnię kółek do hula-hoop.

(PAP)

Z sali sądowej

6 lat więzienia za kradzież 76 tys. zł

Stefania Ratajówna, pełniąc w lokalu gastronomicznym „Pomorska” w Poznaniu (ul. Głogowska 81) funkcję referentki rozliczeń i zastępując kierowniczkę, w okresie kilku miesięcy, przywłaszczyła sobie 76.048,— zł. Kradzież popełniła w ten sposób, że w asygnatach „kasa przyjmie”, raportach kasowych i przekazach bankowych wypisywała kwoty niższe od faktycznie wpłacanych jej przez kelnerów. Na zasadzie ustawy ze stycznia 1958 r. (o wzmożeniu ochrony mienia społecznego), Sąd Wojewódzki w Poznaniu skazał Ratajównę na 6 lat więzienia, 5 tys. zł grzywny oraz utratę publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 3 lat. Ponadto trybunał orzekł przepadek w całości mienia oskarżonej. (t)

Spotkanie po kilku latach

Wspomnienia, to bardzo miła rzecz. Wracając przed kilku laty z jakiejś uroczystości w Krotoszynie, spotkałem młodego, miłego człowieka. Pagadałymi o tym i owym, a między innymi o perspektywach rozwoju rolnictwa. Mój interlokutor zasypał mnie różnymi projektami udoskonalenia gospodarki rolnej. Podziw budziły wówczas we mnie zdrowe, racjonalne myśli wielkopolskiego chłopca. Gdyby tak zechciano brać owe projekty pod uwagę przy planowaniu — myślałem.

Wysiadł na stacji Wolenice, nie omieszkałszy przy pożegnaniu przedstawić się — Ignacy DĄBROWSKI, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Czarnym-sadzie. Rzucone wówczas przez niego myśli wykorzystywałem niejednokrotnie w artykułach publicystycznych na tematy rolne. Przypominając się dziś do tego, chociaż może ktoś powiedzieć, że popełniłem plagiat. Nie, wielki to chyba grzech. Uważam, iż podobne plagiaty zdarzają się każdemu publicyście i ekonomistcie...

Przypomniało mi się wszystkim, gdy w ub. wtorek jechałem szosą z Krotoszyna do Koźmina i zobaczyłem drogowskaz z napisem — Czarnysad. Ostro wiraż i za trzy minuty wjechał mi w obszarne obejście gospodarskie. W jednej z bokówek, w skromnym pokoiku, zwanym biurem, zastałem dwóch ludzi. Mojego znajomego i księgowego Leona Bateckiego. Po przywitaniu Dąbrowski spojrzał na mnie bystro i oświadczył, że on mnie już gdzieś musiał spotkać. Przypomniałem rozmowę w pociągu. Ucieszył się i zdziwił zarazem, że po tylu dopiero latach skorzystałem z zaproszenia.

Najpierw o gospodarstwie. Byłem bowiem ciekaw, co ze swoich zamysłów i w jakim zakresie zastosował Dąbrowski w praktyce. Okazało się, że nie wszystko. Obiektywne warunki nie pozwalają na razie na pełną, kompleksową — jak mówią ekonomiści — mechanizację prac polowych i hodowlanych. Ale w tym kierunku powoli się zdąży, gdyż jest to po prostu gospodarczą koniecznością. Z powodu znanego powszechnie braku rąk do pracy, Czarnysad nie jest tu wyjątkiem. Na obszarze 350 ha gospodaruje 25 rodzin chłopskich, czyli na jedną rodzinę przypada po 14 hektarów. Za danieli wcale niełatwie.

Ignacy Dąbrowski zamyślił się głęboko. Patrząc na niego, sądziłem, że nie chce dalej mówić na temat. Omyliłem się jednak. Kłopoty oczywiście są. Trudno sobie wyobrazić, aby gospodarstwo rolne, ten skomplikowany warsztat pracy, było ich pozbawione. Ale nie nad tym zamyślił się przewodniczący. Czoło zasnawa mu nieraz troska, że nie wszystko idzie tak jak powinno, że mimo wysiłków i zapału do pracy ogółu członków, spotykają ich raz po raz różne niepowodzenia. Pomór trzody chlewnej oznacza poważną stratę, mokry rok (ostatni) nie przyniósł takich rezultatów w produkcji roślinnej, jakich się spodziewano po nakładach.

Niemniej gospodarstwo, majątek zespołowy i świadomość ludzi rośnie. Dziś, po ośmiu latach, można już widzieć ten wzrost w oparciu o cyfry i fakty. Taki na pozór drobny, ale charakterystyczny fakt:

Czy wiecie że...

...w czasie trwania roku geofizycznego ustalono m. in., że dno Pacyfiku pokrywają złoża różnych minerałów, których wartość, na powierzchni każdej mili kwadratowej, szacuje się na około pół miliona dolarów.

...około 5 milionów worków kawy, czyli 1/4 bardzo obfitych w roku ubiegłym zbiorów w Brazylii, przeznaczają się na wyrob nawozów sztucznych, oleju i różnych innych produktów.

...dziesiątki osób korzysta codziennie z kąpieli w jeziorze okolonym górami Kopet Dagi na Kaukazie, w którym jest tak woda gorąca, jak w wannie.

...około 87 mln. pasażerów skorzystało w roku 1957 na całym świecie z komunikacji lotniczej.

...w amerykańskiej miejscowości Aztec uciekło z więzienia dwóch niebezpiecznych bandytów przez dziurę od długiego czasu otwór w ścianie. Otwór ten przykrywali dużym obrazem przedstawiającym Marylin Monroe, której często przypisywali się i strażnicy więzienni.

dwóch sнопowiązałek, młocar-ni, motorów elektrycznych itd.

Przy zwiedzaniu gospodarstwa nie podobał mi się porządek na gnojowniku. Oprawa-dzający rozłożyli ręce. Jeden człowiek obsługuje 54 sztuki bydła, nie można od niego wymagać za wiele. Ale nie mar-nuje się już gnojówka. Wybu-dowano betonowy zbiornik i każdy litr tego cennego nawo-zu organicznego idzie na łaki. Sukces nadspodziewany. Z 12 hektarów zbierano dawniej po 10 a najwyżej 20 kwintali siana — a rok ubiegły przyniósł po 70 kwintali z hektara. Wzro-sła również mleczność krów do 3400 litrów rocznie od sztuki. Zwiększają się z roku na rok zbiory zbóż. Na przykład żyto wydało po 24, podczas gdy rok temu po 18 kwintali z hektara.

Można by jeszcze długo wy-lizcać. Jedno jest pewne — rośnię gospodarstwo spółdziel-cze, rosną ludzie świadomi ce-lów i zadań socjalistycznej wsi.

K. JAŻWIECKI



Rzemieślnicze nowaliki

Z informacji, uzyskanych w po-znańskiej Izbie Rzemieślniczej wy-nika, że w ub. kwartale zaopa-trzenie rzemiosła w surowce i ma-teriały było nieco lepsze aniżeli w kwartałach poprzednich. Rze-miosła otrzymało zwiększone przy-działy skóry, zaległe przydziały wyrobów hutniczych, dodatkowe przydziały metali nieżelaznych, ce-mentu, kaflów itp. Niemniej jednak na wielu odcinkach jest ono na-dal niewystarczające. Tapicerzy nie otrzymali np. od 2 lat ani jed-nej sprężyny (!), brak szkła okien-nego, materiałów elektro-instala-cyjnych i innych.

Kurczy się także rynek zbytu na wyroby rzemieślnicze. Nabyw-cy mają bowiem do wyboru dużo dobrego i tańszego towaru pro-dukcji przedsiębiorstw społecz-nionych. Nie idzie ostatnio obu-wie, tzw. luksusowe. Szewcy prze-chodzą na świadczenie usług.

Więcej wagonów i lokomotyw

Uchwały Komitetu Ekono-micznego Rady Ministrów w sprawie rozwoju przemysłu ta-boru kolejowego i zabezpiecze-nia dostaw tego taboru dla po-trzeb krajowych oraz eksport-owych postanawiają, że w la-tach 1959 — 65 zakłady produ-kujące tabor kolejowy oraz zakłady z nim kooperujące o-trzymują kredyty inwestycyjne w wysokości ponad 2 miliardy zł. Głównie rozbudowane bę-dą takie zakłady jak „CEGIEL-SKI”, „Fablok” i „Pafawag”.

Przemysł taboru kolejowego, prócz realizacji poważnych za-mówień PKP i innych działów gospodarki narodowej będzie musiał również wywiązać się z trudnych zadań eksportowych. W latach 1959—65 wyeksport-ujemy m. in. ponad 2,5 tys. wagonów osobowych, 41,6 tys. wagonów towarowych oraz sprzęt wąskotorowy i lokomo-tywy.

Na zdjęciu: Montaż lokomo-tywy przeznaczonych na eksport do Indii w zakładach „Fablok”.

Fot. — Uchymiak

Bez ironii

Mały Aleksander Wielki

Niedaleko mnie mieszka pe-wien porządny facet. Jest „blokowym”. Poznałem go przed paru laty. Wtedy pierwszy raz wypełniałem druczek — zapotrzebowanie na węgiel. Doszedłem właśnie do rubryki, w której pytano czy korzystam w kuchni z kotłiny na węgiel. Zawahałem się: kotłina jest, ale z niej nie korzystam. Mam jednak do tego prawo. Więc?

Napisałem, że korzystam. Potem znowu: czy w łazience jest piec opalany węglem. Znowu wahnięcie, bo piec był, lecz zepsuty. Pomyślałem, że zima może być mroźna. Na-pisałem, że piec jest. Itd. itp. Wreszcie doszedłem do miej-sca, w którym blokowy miał potwierdzić prawdziwość wszy-stkiego co wyżej napisano. Szedłem do niego z niechęcią miną. Ten zaś wziął druczek, nie czytając — machnął na nim podpis, przybił pieczętą i oddał mi z uśmiechem. Po-rządny facet. Dostałem przydział węgla, który mogłem wykorzystać tylko w połowie. Taki był wielki.

Kiedys rejestrowałem ro-wer. W Wydziale Finansowym zażądano rachunku zakupu. Nie miałem.

— To proszę pójść do blo-kowego, niech potwierdzi, że pan jest właścicielem roweru.

— ???

— No tak, bo może go pan ukradł?

Poszedłem, blokowy podpi-sał, przybił pieczętą bez zbęd-nego gadania. Porządny facet. Z kolei musiałem rejestro-wać radio. Na poczęcie bynaj-mniej nikt się nie uradował z powodu faktu, że zrezygno-wałem wreszcie z radiopaje-czarstwa i zgłaszam dobro-wolnie chęć płacenia comie-sięcznego haraczku, lecz pole-cili wypełnić dwa druczki, z których jeden musi potwier-dzić pieczęcią i podpisem — oczywiście, blokowy.

Zżymnałem się na tę stratę czasu, ale zaraz przypomnia-łem sobie blokowego. Porząd-ny facet. Pójdzcie szybko. Pod-pisał, przybił.

Podobno istnieje jeszcze wiele innych spraw, w któ-rych jedynie podpis blokowe-go może ludziom pchnąć na-przód urzędowy tok załatwia-nia. A on macha piórem, po-pycha i rozwiązuje najbar-dziej zawikłane sprawy. Ni-czym Aleksander Wielki jed-nym machnięciem miecza roz-wiązujący węzeł gordyjski. Taki mały Aleksander Wielki. Albo Aleksander Mało-wielki.

Tylko myślę sobie na co różnym urzędom potrzebne, by ktoś, który nic o mnie nie wie — wypowiadał się w różnych osobistych sprawach? Ktoś tu zdaje się komuś sztucznie zapewniać tzw. czyste sumienie. Trzeba było widać stworzyć kozła ofiarnego, od-powiadającego za rozstrzygni-ęcie kwestii oczywistych, które uczyniono wątpliwymi gwoździ uroczajenia nam życia.

A swoją drogą ile taki blo-kowy ładuje na swoje barki odpowiedzialności! Ciągłe coś potwierdza, akceptuje i za-twierdza w myśl życzeń oby-watela. Wszystko w ciemno. I nawet nie zadrży mu ręka. Ułatwia. Porządny facet.

EMES

Instytut Zachodni przygotowuje nowe publikacje

Zadaniem poznańskiego Instytu-tu Zachodniego jest nie tylko po-budowanie do prac badawczych nad Ziemią Zachodnią, lecz w o-parciu o dokumenty, odpiera-jące kłamstw i fałszerstw rewizjo-nistów niemieckich. Placówka ta po-siada dobre tradycje i skupia naj-większą ilość pracowników nauko-wych, zajmujących się proble-matyką Ziemi Zachodnich.

Po okresie słabszej jej działal-ności, widzimy obecnie znaczne ożywienie się prac badawczych. Gdy „Przegląd Zachodni” chwyta życie niejako na gorąco i podaje materiał aktualny o zachodnich Niemczech oraz o życiu zachod-nich województw PRL, publikacje książkowe uzasadniają nasze pra-wa do tych Ziemi.

Rok bieżący przyniesie szereg bardzo potrzebnych wydawnictw. Przekazujemy ostatnim dwóm tomów „Monografii Ziemi Staropolskich”, obejmujących Górny Śląsk.

W niemieckiej literaturze hitle-rowskiej i dziś jeszcze w NRF po-kutuje bajka o rzekomym zlikwi-dowaniu 58 tys. volksdeutscheów w 1939 roku między innymi w By-dgoszczy. Zadała temu kłam prof. K. Pospieszalski, ekspert w pro-cesie Kocho, w pracy pt. „Sprawa 58 tysięcy volksdeutscheów”.

Bardzo aktualną będzie książka M. Rotockiego pt. „Odrodzenie niemieckich sił zbrojnych w NRF”.

Z zagadnień rzutujących na o-kres przedwojenny wymienić trze-ba znajdującą się w druku pracę Bolesława Drewniaka pt. „Napi-ływ sezonowych robotników na Pomorze Zachodnie w latach 1890 — 1918”, w której autor wykazuje na tle niedorozwoju gospodarcze-go Pomorza Zachodniego ucieczkę Niemców na Zachód i rolę, jaką odegrał robotnik i rolnik polski. Z zagadnieniem tym wiąże się dwie inne prace, zapowiedziane na rok bieżący, a mianowicie B. Do-pierali „Ekonomiczna i demo-graficzna problematyka Pomorza Zachodniego w czasie 1926—1932” roku, obejmująca zbiór dokumen-tów niemieckich oraz „Studia nad zagadnieniami demograficznymi i ekonomicznymi Ziemi Zachodniej”. Jest to praca zbiorowa. Pierwszy tom tej nowej serii ukaże się w roku bieżącym.

Interesująca będzie książka Jana Pietrzykowskiego, opracowana na podstawie materiału pt. „Dzieje okupacji hitlerowskiej w Często-chowie”. Daje ona typowy obraz rządów okupanta na ziemiach pol-skich. Do tych wydawnictw dodać jeszcze trzeba przygotowaną bi-bliografię w opracowaniu Wł. Cho-nackiego. Poza tym Instytut Za-chodni przygotowuje „Dzieje pol-skiej granicy zachodniej”, która stanowić będzie cenny wkład do naszego Tysiąclecia.

H. B.

ANTONI MARCZYŃSKI



— Na pańskie szczęście, lekarz jest pod ręką, — przypomniał mu Dr Druman i pocieszył go zaraz. — A jak ja stwierdzę, że z palenia cygar ma pan początki raka płuc, to może pan gwizdać na swoje rozszerzone serce i wszelkie inne choroby! Pod moją fachową opieką umrze pan tylko na raka, o co zakład?

— Tfu, na psa urok, — bąknął Polak, żwawo od-kładając cygaro na popielniczkę, po czym zwrócił się do Jakuba Curra. — Ha, skoro pan nalega, spróbuję wytropić porywaczy pańskiego synka, a najpierw ich tutejszego współnika.

— Brawo! Nie minie pana hojna nagroda za to. Czy mam zaraz zwołać tu wszystkich domowników i oznaj-mić im, że muszą odpowiadać na wszelkie pańskie py-tania tak samo, jak gdybym ja je zadawał? Zresztą, mogę być przy przesłuchaniu.

— Raczej nie. Przesłuchiwanie kogokolwiek w obec-ności innych osób, zwłaszcza krewnych lub pracodaw-ców, byłoby krepujące, wydobyloby na jaw tylko małe okrucy prawdy i w rezultacie nie dałoby nam żad-nego pożytku, — rzekł Rafał szlusznie w 100%, choć zjadł dziś jakoby tylko 50% śniadania. — Ja muszę odbyć rozmowę bez świadków, w cztery oczy, z każ-dym z domowników z osobna. I w jakimś niedużym zacisznym pokoju, a nie tutaj, w tym olbrzymim hallu, pełnym drzwi i okien.

— Rozumiem. Hall będzie jakby poczekalnią dla świadków, a gabinet sędziego śledczego zastąpi panu moja pracownia.

— 26 —

— Czy jest w niej radioodbiornik? Jeśli nie, proszę kazać zanieść tam jeden z małych odbiorników, jakie młódz zabiera z sobą na pikniki.

— Dobrze, — gospodarz wstał z fotelu, by przygo-tować co trzeba, — lecz do czego przy pańskich roz-mowach potrzebny będzie radioodbiornik?

— Jego bełkot utrudni podsłuchiwanie, a to jest, zdaje się, ulubionym zajęciem paru osób w tym pałacu, — odparł Rafał Królik, wykazując swą odpowiedzial-ność, że cechuje go także spostrzegawczość. Albo przesadna podejrzliwość. — Jedna z tych osób może być współ-nikiem porywaczy!

— Sądziłem, iż nawiły podsłuchiwanie dowodzi li-tylko nadmiernej ciekawości, — powiedział cicho Ed-ward Byrnes, mieszając się jeszcze więcej niż przed-tem w jadani, a te rumienie zażenowania dziwnie wyglądały na jego zatroskaną, przedwczorajnie pomar-szczonej twarzy z profesorską miną i szpakowatą ciemnoblonde czupryną.

— Owszem, tak bywa zazwyczaj, — przyznał Polak, omiatając nieufnym spojrzeniem ludzi, a potem drzwi, zwłaszcza te nie domknięte. — Ale w takiej sytuacji, jak obecna, podsłuchiwać tutaj będzie najchętniej ta osoba, która ma bardzo nieczyste sumienie, która, może nawet wie gdzie umieszczono porwanego stąd chłopca i która słusznie boi się zdemaskowania przeze mnie!

V

Wąska i nieznacznie drgająca szpara przy drzwiach w głąb, wiodących do przedpokoju z lustrami i wieszakami na płaszcze, rozszerzyła się nagle do ma-ksumum i na progu stanął siwowłosy Murzyn, którego Rafał przedtem szukał daremnie.

— Czyżby go wieloryb właśnie wypluł? — bąknął, robiąc lekką aluzję do jego imienia, tak bardzo spo-pularyzowanego przez Biblię.

(C. d. n.)

szewski. 3762p¹go 3 dla 7463g.

Pocztówka z Poznania

Co nowego w Poznaniu? Żyjemy dziś pod znakiem Podkoziółki. Zabaw bez liku. Nawet harcerze będą się bawić w kawiarni „Maltańska”. W „Półkarni”, „Wrzose”, „Marcello”, „Ludowej”, „Literackiej”, będzie tłumnie, gwarnie, muzycznie i wesoło. Piekarnie przygotowały 100 tysięcy paczek, drugie tyle, a może więcej, wypieką nasze panie domu. W „Cristalu” i „Regionalnej” — konsumenci będą szukać 7 paczek z bonami 150-złotowymi.

A więc Podkoziółki ciekawie. Dawniej było nieco inaczej. Przed stu laty więcej było w Warszawie, niż w Poznaniu. Wtedy to w Warszawie, a nie w Poznaniu, każda nowo upieczona mączka musiała się ukupić do grona starych gospodyń, stawiając 4 garnce wódki. Nie dziw, że potem tłukły się workami napętnionymi popiołem.

Przed paru dniami obradowało Prezydium Rady Narodowej m. Poznania. Casy funduszy uzyskane z opłat w ramach Gospodarki Komunalnej pójść do podłączenia do dociągowej i kanalizacyjnej do wielu nowych domów. Powstanie też z tych pieniędzy zakład chemicznego czyszczenia garderoby i samobieżnej pralni (Tak, tak — samobieżna w modzie, bo tańsza!). Na oświetlenie miasta daje także z tych funduszy 1,5 mln. zł.

Muszę też dodać o powstających dwóch osiedlach dla studentów. Budynki na Winogradach i za Mostem Rocha mają wytrzymać 200 lat — tak mówią założenia.

Wczoraj pod redakcją była krakusa. Samochód, nie chcąc najeżdżać konia, wpadł na tramwaj. W rezultacie tramwaj i ciężarówka uszkodzone, sprawca zaś — koń wyszedł cało.

W tej chwili kolega przekazuje mi informacje dla absolwentów b. Studium Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Poznańskiego: z okazji 40-lecia zjazd 9—11 października. Zgłoszenia do W. S. W. F. przy ul. Grunwaldzkiej 55. 40-lecie też obchodzić będzie Lic. im. K. Marcinkowskiego. Powstał na Winogradach pomnik Fr. Chopina. Stać on będzie tylko kilka dni. Póki nie stopnieje.

Cyrk Buscha cieszy się stale powodzeniem. Bilety zbiorowe i indywidualne zamawiajcie w biurze Spółdzielni „Turysta” (ul. Wodna 23 — telefon 526-06)!

Podrozwienia!

J. P.

Z oświatą rolniczą na wieś wielkopolską

Niedawno odbywał się w Warszawie Krajowy Zjazd Oświaty Zawodowej i Rolniczej, na którym wysunięto wiele ciekawych postulatów. O ich realizacji w Wielkopolsce rozmawiamy z delegatem poznańskim, kierownikiem Oddziału Oświaty Rolniczej Prezydium WRN — Leonem Michalakiem.

— W jakim stopniu ubiegły zjazd pomógł w popularyzacji wiedzy rolniczej?

— Zasiłką zjazdu (pierwszy tego rodzaju w Polsce) jest usystematyzowanie różnych kierunków działalności oświatowej, opracowanie jednolitego programu oraz sposobów jego realizacji. Uzgodniono nareszcie kompetencje poszczególnych ministerstw: Rolnictwa i Oświaty w zakresie organizacji szkolnictwa rolniczego. Ustalono, że prowadzeniem szkół przysposobienia rolniczego na wsi zajmować się będą w dalszym ciągu kuratoria i inspektoraty oświaty. W naszym województwie takich szkół istnieje około 100. Najwięcej w Polsce. Nauka odbywa się po południu 3 razy w tygodniu. Przychodzi do nich młodzież w wieku od 14 do 16 lat, która pracuje oprócz tego w gospodarstwie rodzicielskim. Zadaniem takiej szkoły jest przede wszystkim wpoić zamiłowanie do zawodu rolniczego. Stanowi ona swego rodzaju przedłużenie szkoły podstawowej.

Zalecono jednakże, aby do tych szkół zaangażować oprócz nauczycieli odpowiednich fachowców rolników w celu prowadzenia zajęć zawodowych. Praktyka wykazała, że dorywcza działalność odczytowa nie daje odpowiednich efektów.

Niezależnie od szkół kuratoryjnych Ministerstwo Rol-

nictwa zamierza prowadzić tytułem eksperymentu własne szkoły przysposobienia rolniczego. Różnica polega właściwie tylko na tym, że zajęcia prowadzi przezwyczajni rolnicy-fachowcy i szkoła posiada zaplecze w postaci własnego gospodarstwa rolnego. Dwie takie szkoły istnieją w naszym województwie: w Kaczkach, powiat Turek i w Objezierzu w powiecie obornickim. W przyszłości szkoły przysposobienia rolniczego I stopnia staną się obowiązkowe.

— Jak Pan sobie wyobraża, Panie kierowniku, wprowadzenie w życie najważniejszych postulatów zjazdowych?

— Rzecz polega na tym, że nie wyobrażam sobie, że nie usługiwać w ocenie naszych możliwości, lecz konkretnie. Wielkopolska wyprowadziła niemal wszystkie wnioski zjazdowe.

Na osiągnięciach naszego województwa opierała swoją pracę komisja wnioskowa. Wystarczyło spojrzeć na mapę szkół rolniczych w kraju, aby się przekonać, że ich sieć jest najgęstsza w Wielkopolsce.

Stare i piękne Pałuki

Prof. Borucki z Liceum Pedagogicznego wygłosił ostatnio w Wągrowcu referat o zabytkach sztuki i pięknie Ziemi Pałuckiej. Referat ilustrowany był obrazami — przez niego namalowanymi. — Przed oczyma słuchaczy i widzów przesuwały się widoki wielkopolskie sprzed 2.500 lat w Szmuzewie. Wdzieliśmy zabytki: Czeszwa, Golańcy, Danaborza, Łekna, Smogulca, Kępcy, Żłyna, Wapna i Wągrowca. Wdzieliśmy również jedną z bardzo starych i cennych polichromii w tym kościele, przedstawiającą wykup ciała św. Małgorzaty.

Wystawa obejmowała ogółem 32 obrazy.

Swoją kolekcję obrazów pt. „Zabytki i piękno Pałuk” zamierza prof. Borucki w roku bieżącym uzupełnić obrazami z innych historycznych miejscowości. Wystawa warto udostępnić szerszej części naszego społeczeństwa. Ma tu pole do popisu Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Pałuckiej. (KdW)

„Koziołki”

Na 91 Poznańską Grę Liczbowa „Koziołki” wpłynęło 5 kuponów z pięcioma trafnie zakreślonymi liczbami (przed n-r'em banderoli podajemy n-r punktu odbioru):

7 — 37665 (Poznań);
79 — 224361 (Poznań);
131 — 76617 (Koło);
147 — 202577 (Gniezno) i
149 — 88497 (Gniezno).

Właściciele wymienionych kuponów otrzymują po 29.568 zł. Nagrody za cztery trafienia otrzymują je 336 uczestników gry — po 440 zł. Nagrody za trzy trafienia — 6.296 uczestników — po 23, — zł.

Wygrane z pięcioma trafieniami można odebrać w PKO w Poznaniu, a wygrane za cztery — w oddziałach PKO na terenie województwa poznańskiego — od 13 bm.

Wygrane za trzy trafienia na terenie m. Poznania wypłacają punkty odbioru kuponów także od 13 bm., a na terenie województwa po znańskiego — od 16 bm.

Losowanie 92 Poznańskiej Gry Liczbowej „Koziołki” odbędzie się 15 bm. o godz. 15 w Grodzisku — podczas „Wielkiego Koncertu Rozrywkowego”.

Jako nagrody dodatkowe, zostaną rozlosowane pomiędzy uczestników: motorower, 2 rowery z im portu, zegarek na rękę, radioodbiornik i kupon materiału na ubranie 100-procentowy.

Drobiazgi

Od 9—20 lutego na scenie Teatru im. W. Bogusławskiego w Kaliszu będzie gościła Warszawska Opera Objazdowa.

W ostatnim okresie została w Kaliszu zorganizowana z inicjatywy Komitetu Miejskiego ZMS — Wieczorowa Szkoła Aktywu. (Kp)

Nie stwarzać precedensu!

Jesienią 1956 r. Władysław Szczerkowski, pracownik G. S. Ostrów-Wysocko, został powołany do wojska. Służbę ukończył 27. X. 1958 r. i zaraz zgłosił się do pracy w tejże Gminnej Spółdzielni. Zatrudniony został, ale ku naszemu zdziwieniu po 2 tygodniach otrzymał wypowiedzenie pracy bez podania powodów.

Nie pomogła interwencja KM ZMS. Kierownictwo G. S.

wyjaśniło, że zwolnionego z wojska Szczerkowskiego zatrudniono, bo taki jest przepis. Następnie podjęto kolektywną decyzję zwolnienia go z pracy — przepis tego nie zabrania — przy czym powód zwolnienia jest sprawą wewnętrzną tegoż kolektywu. G. S. kierując się własną polityką gospodarczą i personalną, jest formalnie w porządku. Właśnie: formalnie. Oto, w jaki sposób można obejść, można wypaczyć sens słusznych zarządzeń, których wydanie podyktowane było szczerą troską o człowieka, o jego sprawy bytowe.

Czy takiej interpretacji zarządzeń oczekują władze państwowe od swych przedstawicieli w kierownictwach zakładów pracy, a konkretnie w GS Ostrów-Wysocko?

O robotę w ziemie trudno, wiemy o tym wszyscy. Na szczęście Szczerkowski bez niej nie zostanie. Duża w tym zasługa kier. Ref. Zatrudn. Prez. PRN w Ostrowie, F. Kempy. Pracę znalazłono.

Może ktoś spytać, po co więc tyle szumu?

Chodzi o to, by historia Wł. Szczerkowskiego nie stała się precedensem. Zarządzenia władzy ludowej powinny być przez ich wykonawców interpretowane i wykonywane z całą obywatelską odpowiedzialnością. (y)

Wspomniadamy

T. Witkowski — Trzcinica. Za uwagi serdecznie dziękujemy. Sprawa doręczania gazet naszym czytelnikom leży nam bardzo na sercu, a skargi dochodzą do nas z różnych stron. (1023)

Diksan — Leszno. Jeżeli wygrał Pan motocykl na książeczkę PKO, może Pan zrobić z nim, co tylko zechce. (983)

St. Przybylski — Kurowo. List Pana przekazujemy do Prezydium Wydziału Rent i Opieki Społecznej. O wyniku zawiadomimy Pana. (980)

Bolesław Wyczółkowski — Marchwacz, Tyczewski — Kałowiec, A. Przewoźny — Wróblewo, S. Jura — Łudwina, A. Kuchowicz — Trzemeszno, L. Bobr — Duszniki, L. Mach — Chodzież, B. Skorski — Buk. Na listy odpowiadamy nasz radca prawny.

Joachim Ludke — Przeciskanie się między rzędami krzesel jest dla wszystkich bardzo nieprzyjemne, niestety — często konieczne. Przechodzi się przodem do siedzących, a raczej stojących, bo u przejmij widowie w tym momencie powinni wstać. Podczas imprezy należy zachować absolutną ciszę. Szeleszczenie papierkami, tak jak informowanie sąsiada o rozgrywającej się akcji na scenie lub ekranie, opowiadanie co było na obiad lub ci się śniło — jest wysoce nieaktowne. (wt)

Jest nad czym dyskutować

Spotkania wyborców z członkami średniej Powiatowej Rady Narodowej, cieszą się dużą frekwencją. O zainteresowaniu omawianymi planami gospodarczymi i aktywizacją powiatu świadczą dużą ilość dyktantów. Dotychczas spotkania odbyły się w Kostrzynie Gótownach, Krzykosach, Sulęcinku, Zaniemyślu, Kleszczewie i Tulcach.

W Kostrzynie z najważniejszych problemów poruszano konieczność budowy nowej szkoły, sprawę warunków lokali przedszkola i kina. Mówiono też o rozbudowie Fabryki Pierników, rozszerzenia asortymentowego produktów. Donagano się uruchomienia śrutownika, przydziałów węgla w lepszym gatunku, gdyż sprzedawany jako I gatunek węgiel zawiera dużo kamienia i miálu.

W Krzykosach dyskusja toczyła się wokół obowiązkowych dostaw, budowy szkoły w Pięćkowie, ubezpieczenia zwierząt gospodarskich, regulacji rowu Wiktorowo — Witowo, braku węgla za dostarczoną trzodę chlewną.

W Kleszczewie postulaty ludności — to przede wszystkim sprawa elektryfikacji wsi Poklatki i budowa drogi Kleszczewo — Poklatki, której budowa jest już rozpoczęta. (k)

Pociąg — beczka śledzi

Już kilka razy pisaliśmy na łamach „Głosu Wielkopolskiego” o nieludzkim podróżowaniu pasażerów na linii Rawicz — Leszno pociągami wychodzącym z Rawicza o godzinie 16.37. W motorówce o dwóch wagonach ludzie cisną się jak przysłowiowe „śledzie w beczce”, a od pewnego czasu stan ten pogorszył się o tyle, że do tych „śledzi” dosiada jeszcze przeszło 40 osób — pracowników PKP, pracujących na linii koło Rawicza. Według informacji zasięgniętej od tych pracowników, stan ten istnieje będzie całą zimę. Najgorzej jest w soboty. Ile wtemczas kosztuje siły, nerwów, przekleństw pod adresem kolei wychodzenie w Bojanowie!

Potrzebny jest jeszcze jeden wagon. Stan ten trzeba zmienić, aby można było jako tako podróżować. (wt)

Rozm.: M. KEMPARA

Sport

Krótko

Międzynarodowe spotkanie w 7-osobowej piłce ręcznej pomiędzy reprezentacją Jugosławii i drużyną Cracovii, zakończyło się nikłą porażką Polek — 5:8. Zespół męski Krakowa uległ drużynie Jugosławii — 14:26.

Na torze w Mikuszowicach zakończyły się saneczkowe mistrzostwa Polski juniorów. Mistrzem w jedynkach został Edward Fender (Bielsko), a w jedynkach juniorów — Pyszyówna — mistrzyni Polski.

Pierwszy w tym roku mecz piłkarski, rozegrany w Opolu w ramach rozgrywek o Puchar „Sportu”, wygrała jedenastka Odry — bijąc „Włókniarza” — 8:1.

Sukces wrzesińskich hokeistów

W spotkaniu towarzyskim, rozegranym we Wrześni — „Zjednoczeni” pokonali poznański AZS — 10:2. Drużyna poznańska wystąpiła w składzie osłabionym.

12 bm. o godz. 17 odbędzie się na lodowisku we Wrześni dwa mecze z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Wielkopolski. AZS zmierzy się z MKS, a Warta ze „Zjednoczonymi”. (x)

Najbliższe plany polskiego jeździectwa

W Polskim Związku Jeździeckim jest obecnie zrzeszonych 10 klubów, działających w miastach i 47 sekcji przy PGR-ach oraz stajniach. Kluby liczą 176 seniorów i 283 juniorów, a sekcje 478 seniorów i tylko 179 juniorów. W kartotekach PZJ zarejestrowanych jest obecnie zaledwie 310 koni wyczynowych.

Dla porównania warto podać, że w 1939 r. w spisie PZJ znajdowały się 2.364 konie. Ostatnio daje się zauważyć dalszy rozwój jeździectwa. M. in. przy klubach wojskowych powstają sekcje jeździeckie. Pod patronatem LZS rozwija się również jeździectwo na wsi.

Jeździectwo, mające tak wspaniałe tradycje, zostało objęte przygotowawczymi olimpijskimi. PZJ otrzymał dotację na rozbudowę ośrodka olimpijskiego w Poznaniu, gdzie wybudowane zostaną nowoczesne stadnie oraz ujeżdżalnia. Ponadto PZJ na potrzeby kadry zakupi 50 koni wyczynowych.

Rozwój jeździectwa oraz dobre wyniki czołwki mają

duży wpływ na handel końmi sportowymi, których cena dochodzi na rynkach europejskich nawet do 3 tys. dolarów za sztukę. Polska ma szansę stać się jednym z najpoważniejszych eksporterów koni sportowych. W przyszłości PZJ planuje organizowanie zawodów międzynarodowych podczas Targów Poznańskich oraz przeznaczenie jednego dnia na wystawę i handel końmi sportowymi.

Kalendarz imprez PZJ, poza startami za granicą — w Rzymie, Neapolu, Lipsku, Akwizgranie, Londynie (juniorzy) i Bukareszcie — przewiduje również zawody międzynarodowe w Sopocie w dniach 6 do 10 czerwca. PZJ zaprosił 16 państw. Prawdopodobnie obok jeźdźców ZSRR i krajów demokracji ludowej zobaczymy również Włochów, Francuzów i zawodników NRF. Nad imprezą tą objęła patronat redakcja „Kuriera Polskiego”, która ufunduje nagrodę dla zwycięskiej ekipy w Pucharze Narodów.

Luty	Imieniny
11	Lucjana,
środa	

Teatry

W POZNANIU — JUTRO:

OPERA — g. 19 „Cyganeria”; POLSKI — godz. 19 „Gburzy”; NOWY — godz. 19 „Adwokat i rózga”; OPERETKA — g. 18.30 „Bał w Savoyu”; SATYRY — nieczynny; MARCINEK — g. 16.30 „Niezwykły wyścig” i „Gęgorek”;

W TERENIE — DZIŚ:

JAROCIN — „Porwanie Sabinek”;

Kina

KALISZ — Syrena: „Przygoda na Mariensztacie” (polski, 12 l.), Stylowe — „Zamach” (polski, 14 l.), Wolność — „Portier z Lazurowego Wybrzeża” (franc., 18 l.); GNIEZNO — Lech: „Dwie rywalki” (radz., 16 lat), Polonia — „Młyn szczęścia” (rum., 18 l.); OSTROW — Roma: „Diabełski wynalazek” (czeski, 10 l.), Słońce — „Ukrzyżowani kochankowie” (jap., 18 l.); LESZNO — Panorama: „Dziewczyna z domu poprawczego” (niem., 16 lat); PILA — Iskra: „Rozwód” (angielski, 16 lat).

Radio

PROGRAM I

15.30 — z życia Zw. Radz.; 16.05 — porady praktyczne dla kobiet; 16.15 — koncert Małej Ork. Rozgł. Ślaskiej; 16.30 — „Radiostacja młodości”; 17.15 — kurs jęz. ang.; 17.30 — muz.

1 akt.; 17.55 — Radio-Reklama; 18.10 — „Trybuna Nauczycielska”; 18.20 — magazyn muz.; 19.25 — wiadom. sport.; 19.30 — gra zespół instr. W. Kazaneckiego; 20 — koncert chopinowski; 20.30 — poetycki koncert żyweń; 21.05 — „Pięć minut o wychowaniu”; 21.10 — Magazyn Ziemi Zachodnich; 21.30 — czego chętnie słuchamy; 22 — „Kirdżali” — opow.; 22.20 — odtworzenie fragm. koncertu symfon.;

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 13.55, 16, 19, 21 i 23.02.

PROGRAM II

15.10 — utwory fortep. Gliniaki; 15.30 — dla dzieci starszych „Błękitna sztafeta”; 16 — z dawnej muzyki polskiej; 16.25 — ulubione uwertury i arie operowe; 17.35 — sport; 17.40 — „Gimnazjum fantazji”; 18.25 — aud. akt.; 18.35 — muz. i akt.; 19 — muz. klasyczna; 19.30 — reportaż redaktora Barta; 19.50 — polskie mel. lud. w wykon. Państw. Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”; 20.27 — kronika sport.; 20.40 — koncert żyweń muz. poważnej; 21.30 — kronika kulturalna; 22.05 — koncert ork. Kostelanetz; 22.35 — „No wości literatury światowej”; „Ostrożne serce” — fragment pow.; 23.05 — rozmowa o dziełach muzyki;

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.04, 15, 17.30, 20, 22 i 23.50.

Telewizja

17.30 — „Nasza Agnieszka”; 18 — film krótkometr.; 18.10 — ogłoszenie wyników quizu młodzieżowego; 18.15 — fel. J. Korczaka pt. „Pedagogika żartobliwa”; 18.30 — „Podróż bez paszportu”; 18.50 — przerwa; 19.30 — dziennik; 20 — dyskusja przed kamerą; 20.30 — film fabularny prod. radz.: „Szukam mojej dziewczyny”.

Głos WIELKOPOLSKI

Wielkopolskie Wydawnictwo Prasowe — RSW „Prasa”, Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Dla przyjaciół znajomych za granicą można zaprenumerować nasze pismo odpłacając abonament z przesyłką za granicę: kwartalnie 52,50 zł, półrocznie 105, — zł, rocznie 210, — zł. Opłatę należy wnieść na PKO nr 1-6-100024 w Warszawie, ul. Wilcza 46, tel. 849-58. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze do dnia 15 każdego miesiąca, oprócz dziesięciu okresów, na który dokonywana jest przedpłata. Zdektualizowane egzemplarze „Głosu Wielkopolskiego” można nabywać w Centrali Koloratu Prasy i Wydawnictw „Ruch”. Warszawa, ul. Srebrna nr 12. Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu.

Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefony: centrala 611-21 (łączy wszystkie działy); informacja dla czytelników 657-18; dział informacyjny: 659-39; dział łączności: 657-18; sekretarz redakcji: 648-83; redaktor naczelny: 657-78; drukarnia (nocny): 629-52. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki w godz. 12—14. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie w godz. 13—14. Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 624-59. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Nasze pismo odpłacając abonament z przesyłką za granicę: kwartalnie 52,50 zł, półrocznie 105, — zł, rocznie 210, — zł. Opłatę należy wnieść na PKO nr 1-6-100024 w Warszawie, ul. Wilcza 46, tel. 849-58. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze do dnia 15 każdego miesiąca, oprócz dziesięciu okresów, na który dokonywana jest przedpłata. Zdektualizowane egzemplarze „Głosu Wielkopolskiego” można nabywać w Centrali Koloratu Prasy i Wydawnictw „Ruch”. Warszawa, ul. Srebrna nr 12. Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu.